Nr. 134. Kraków, czwartek 13 maja 1909. Rocznik XVIII.

Redakcya i Administracya: Kraków, ulica Filipa L. 11 (I. piętro).

Adres na telegramy: Naprzód, Kraków. Telefon Nr 386. — Konto czekowe Nr 134.095.

Prenumerata miesięczna: z odsyłką 2 K, bez odsyłki 1 K 60 h, zagranicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ctm. ameryk.

Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.

Numer 8 h, poświąteczny 4 h.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie (z wyjątkiem niedziel i świąt) o godzinie 5 popołudniu, a nadto w poniedziałki i dni poświąteczne o godzinie 9 rano.

Obszarnicy za drożyzną chleba.

Dnia 1 maja postawiło Koło polskie w parlamencie wniosek, aby ze względu na brak zboża i paszy i wynikłą z tego powodu zwiększoną drożyznę zawieszono cła na pszenicę, żyto i kukurydzę do 1 października. Przyznajemy, że wniosek ten sprawił nam przyjemną niespodziankę. Koło polskie, które mimo rzekomo „demokratycznej" większości dotąd stale sympatyzowało z agraryuszami, tosamo Koło, którego wielka i wpływowa część: ludowcy, przed kilku dniami ostro sprzeciwiła się traktatowi handlowemu z Rumunią, tosamo Koło, które w roku 1907 głosowało przeciw wnioskowi socyalistycznego posła tow. Rennera o zarządzenia przeciw drożyźnie, między któremi był także wniosek o zniesienie ceł zbożowych, tosamo Koło teraz stawia taki wniosek.

Wniosek Koła wychodzi z zapatrywania, że z powodu zeszłorocznego ogólnego nieurodzaju, który w wielu powiatach naszego kraju doprowadził do klęski głodowej, zwiększonej powodziami i ulewami, nastąpił brak zboża i paszy, a przynajmniej ogromne podrożenie tych artykułów. Ponieważ kraj nasz musi teraz, aż do nowego ziarna, zaspakajać swą konsumcyę w drodze importu, należy to ułatwić przez potanienie zboża i paszy, a więc przez zasuspendowanie na pewien czas ceł od zboża z zagranicy importowanego.

Koło polskie, stawiając swój wniosek, nie kierowało się bynajmniej względami na ludność miejską wyłącznie; motywa wniosku podnoszą wyraźnie, że chłopi niemniej cierpią wskutek drożyzny zboża i braku paszy, nie mówiąc już o tem, że drogie ziarno na zasiew prowadzi konsekwentnie do podrożenia przyszłego zbioru, choćby był najobfitszy; zaś brak paszy odejmuje małym i średnim rolnikom możność utrzymania bydła, co znowu prowadzi do zepsucia racyonalnej gospodarki i do zubożenia kraju. Wniosek nie narusza też zupełnie interesów wielkich właścicieli ziemskich, którzy obecnie wysprzedali już zeszłoroczne zapasy, a zatem obniżenie cen targowych wskutek zniesienia ceł nie może dla nich żadnej sprowadzić szkody.

Zdawałoby się więc, że wniosek ten powinien spotkać się nietylko z powszechnem uznaniem u tych, którzy z niego odnoszą bezpośrednią korzyść tj. u konsumentów, ale nie powinien spotkać się z opozycyą tych interesowanych, którym żadnej nie wyrządza szkody tj. wielkich właścicieli.

Mimo to jednak wielcy rolnicy, w pierwszym rzędzie Podolacy w swych organizacyach, zwanych c. k. towarzystwami rolniczemi i gospodarskiemi, podnieśli krzyk, że „Koło chce zrujnować rolnictwo".

Jeden z ich prowodyrów p. dr Jan Paygert dzwoni w „Rolniku" na alarm, że „projektowane zarządzenie (czasowe zniesienie ceł) jest ciężkim, dotkliwym ciosem, wymierzonym w stronę rolników", przyczem łaskawie przyznaje, że „i konsumenci upadają pod brzemieniem niesłychanej drożyzny". Ale wywodzi on, że zniesienie ceł spowoduje potanienie przyszłego zbioru; widocznie zna on przyzwyczajenia wschodnio-galicyjskich obszarników, którzy sprzedają w kwietniu zbiory na pniu i wtedy muszą naturalnie brać ceny bez kalkulacyi; dalej twierdzi, że „producenci zboża stanowią poważną większość ludności", nie zadawszy sobie trudu stwierdzenia znanego faktu, że 80% „producentów", to chłopi bezrolni i małorolni, którzy „produkują" nie zboże, ale swą pracę na eksport; wreszcie twierdzi, że „rok 1908 był co do pszenicy i żyta rokiem wprost urodzajnym", nie bacząc na to — co o parę wierszy niżej sam przyznaje — że były powodzie, ulewy i grady!

Wielkim rolnikom chodzi o przyszłe ceny zboża — oto tajemnica ich żalów do Koła polskiego! „Jeżeli wskutek zasuspendowania ceł ceny trochę spadną, to mogą potem przez dłuższy czas utrzymać się na raz osiągniętym poziomie" — a do tego obszarnicy dopuścić nie chcą. Biadają nad dolą konsumentów, których „piekarze i rzeźnicy wyzyskują", a nie chcą widzieć jednej z najważniejszych przyczyn to wyzyskiwanie umożliwiających, mianowicie swej własnej chęci utrzymania wysokich cen zboża i bydła, mimo, że bez szkody dla producentów dałoby się te ceny obniżyć.

Można się teraz na żywym przykładzie przekonać, kto jest lichwiarzem żywnościowym i kto sprzeciwia się najdrobniejszym ulgom dla całej ludności.

Koło polskie w Dumie — „za caria i otieczestwo".

W Dumie przez kilka dni toczyła się dyskusya, przez ironię chyba nazywana „oświatową". Szło o uchwalenie budżetu najnędzniejszego z carskich ministeryów, które upatruje jedyne swoje zadanie właśnie w systematycznem tłumieniu wszelkich dążeń oświatowych.

Jak wiadomo, na czele rosyjskiego urzędu „oświaty" stoi obecnie minister Szwarc, jeden z najgorliwszych popleczników czarnej sotni. Działalność jego polegała dotąd na zniesieniu wszystkich ulepszeń, jakie rewolucya wywalczyła w zakresie szkolnictwa. Skasował on autonomię uniwersytecką, przywrócił ograniczenia dla żydów, zniszczył z takim trudem zdobyte szkolnictwo polskie, które zapowiadało wspaniały rozwój. Poza tem rozpoczął barbarzyński pochód na wszystkie światlejsze żywioły nauczycielskie, wprowadził do szkół system szpiegostwa i prowokacyi, o jakiem nawet w państwie carów dawniej nikt nie słyszał i t. p. Wreszcie z jego też inicyatywy skazane zostały na zagładę wszystkie nieurzędowe przedsięwzięcia kulturalne, zwłaszcza w Polsce.

Łatwem było do przewidzenia, że dzisiejsza Duma nietylko uchwali p. Szwarcowi budżet, ale wogóle nie pozwoli sobie na żadną krytykę jego działalności. I rzeczywiście, z wyjątkiem niezłej mowy Milukowa i kilku słabych zresztą wycieczek przeciw polityce szkolnej rządu ze strony socyalnych demokratów, żaden śmielszy głos obywatelski w Dumie się nie odezwał.

Byli może naiwni, którzy oczekiwali, że posłowie polscy wstrząsną sumieniem carskich gasicieli światła, że w namiętnych słowach odsłonią zbrodnie mordowania polskiej kultury, znieprawiania polskich dzieci, spowijania całych pokoleń w grobowy całun ciemnoty i zastoju. Ale panowie z Koła polskiego nie na to się uczyli mądrości politycznej od p. Dmowskiego, by chcieli dać wyraz żywym dążeniom narodu, potężnie wzmagającej się wśród mas ludowych, a niczem niezaspokojonej żądzy wiedzy i wolności, i tej powszechnej u nas nienawiści do wynarodawiającej polityki caratu.

Zresztą nasi burżuazyjni dyplomaci nietylko nie chcą tego czynić, lecz nie mogą i nie umieją: zbyt wielka przepaść ich dzieli od życia naszego ludu, od jego krzywd i bólów i zbyt dużo mają wspólnych kontrrewolucyjnych interesów z rosyjskimi ciemiężcami Polski.

Poseł Haruszwicz w długiej, bez wszelkiej treści mowie wybełkotał: „na nieszczęście musimy skonstatować z goryczą i smutkiem, że znaczna część działaczy rosyjskich nie pojmuje lub źle jest uprzedzona" do zadań polskiej szkoły. A poseł Rząd poza wykazaniem statystycznego upośledzenia szkolnictwa w Królestwie, nic więcej do powiedzenia nie znalazł.

Gdybyż przynajmniej tylko nieudolność i tchórzostwo tych niepowołanych „przedstawicieli narodu" były tym razem do zanotowania! Im to już nie wystarcza. Lokajstwo i zdrada sprawy narodowej tak silnie przeżarły już ich dusze, a kretynizm polityczny tak niepodzielnie rozsiadł się w ich „zdmowszczonych" mózgach, że z bezwstydem niepoczytalnych głupców i jednocześnie cynicznych sprzedawczyków przyłączyli się po dyskusyi do formuły v. Anrepa (październikowca), nawołującej do rozwijania w młodzieży uczuć religijnych i przywiązania do **„caria i otieczestwa"**.

Była formuła przejścia do porządku dziennego kadecka, mdła i kompromisowa, ale nie zawierająca przynajmniej haniebnych ustępów. Ta jednak snać wydawała się naszym „patryotom" zbyt rewolucyjną. Głosowali wraz z v. Anrepem, który w mowie swojej wychwalał działalność Schwarca i wystąpił z tą samą formułą, co czarna sotnia, skreśliwszy z niej jedynie ustęp o czci dla rycerskiej armii carskiej.

Nikczemność petersburskiego Koła polskiego doszła do szczytu. I wara teraz im, obrońcom „caria i otieczestwa" nazywać się przedstawicielami Polski!

Rada państwa.

Wiedeń, 12 maja.

W dalszym ciągu wczorajszych obrad nad wnioskiem nagłym w sprawie ustanowienia komisyi dla zbadania stosunków włościan uprawiających buraki — poseł Rychtera (agr. czeski) i Bergmann (agr. niem.) szczegółowo omawiali konflikt między włościanami, uprawiającymi buraki, a fabrykantami cukru, który to konflikt do tego stopnia się zaostrzył, że zorganizowani uprawiający buraki zdecydowali się w tym roku wogóle buraków cukrowych nie uprawiać.

Minister rolnictwa dr Braf bronił rządu wobec podniesionych zarzutów, wykazując, że rząd podejmował akcyę pośredniczącą między uprawiającymi buraki a rafinerami cukru i to w niektórych wypadkach z pozytywnym rezultatem. Wkońcu oświadczył, że rząd z sympatyą odnosi się do wniosku nagłego i powitałby go z radością, gdyby znaleziono podstawy do położenia kresu tej smutnej waśni.

Po przemówieniu posła Lukscha dyskusyę przerwano. Następne posiedzenie Izby odbędzie się w piątek.

Prezydent, podając do wiadomości porządek dzienny następnego posiedzenia, dodał, że stawia na porządku dziennym także sprawozdanie w sprawie

weryfikacyi wyborów.

Prezydent jest wprawdzie upoważnionym sam do wyznaczenia referentów, sądzi jednakże, że uczyni to prezydyum komisyi i spodziewa się, że w przeciągu najbliższych 14 dni komisya sama zaproponuje referentów, zaś w przeciwnym razie wyznaczy ich sam „ex praesidio".

Na końcu posiedzenia odczytano interpelacyę posła tow. Kunickiego w sprawie zranienia robotnika przez oficera w Cieszynie, oraz posła Mahlera (syon.) w sprawie samobójstw w 8 p. p. obrony krajowej.

* * *

Koło polskie o klęskach elementarnych.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Koła polskiego doniósł prezes Głąbiński, że prezydyum otrzymało smutne wiadomości o nowych klęskach elementarnych w kraju skutkiem wylewów. Prezes Koła z tego powodu wniósł na wczorajszem posiedzeniu Izby wniosek nagły o odnośną wystarczającą akcyę pomocniczą dla Galicyi i porozumiał się z ministrem skarbu, który uczynił „pewne widoki" na stosowną pomoc państwową. Także na konferencyi prezydyum z prezydentem ministrów, ministrem skarbu i ministrem handlu omawiano tę sprawę i rząd obiecał pomoc ze swej strony.

Następnie zdał dr Głąbiński obszerne sprawozdanie o wczorajszej konferencyi prezydyum klubu z rządem w sprawie natychmiastowego przystąpienia do budowy kanału Dunaj-Odra-Wisła i w sprawie reformy podatkowej. Nad tem sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusya, w której zabrał głos także dr Biliński.

Przy wyborze uzupełniającym do komisyi parlamentarnej wybrano dra Germana i Tomaszewskiego.

Wybuch strejku pocztowego w Paryżu.

Paryż. (Telegram pilny, nadany w Paryżu wczoraj o godzinie 11·15 wieczorem, który nadszedł do Wiednia dziś o godzinie 2·50 nad ranem). Urzędnicy postanowili na odbytem wczoraj w sali Hypodromu zebraniu **rozpocząć strejk.** Z dworca lugduńskiego **nie odeszła ani jedna posyłka pocztowa.** — Z dworca Saint Lazare odeszła tylko poczta do Havru.

STREJK POCZTOWY WE FRANCYI.



Francuski dyrektor poczt i telegrafów Simyan, podsekretarz stanu w ministerstwie handlu, który administracyjnemi swemi zarządzeniami sprowokował opór urzędników pocztowych, zakończony zwycięskim strejkiem marcowym. Obecnie jest on najzawziętszym przeciwnikiem syndykatu pocztowo-telegraficznego.

Czy o prawdę?

W numerze 130 „Naprzodu" tow. Kwiatek usiłował skruszyć przeciw mnie kopię „o prawdę", stoczył zaś bój właściwie o „posła Prawdy" *).

Tow. Kwiatek jest wychowańcem warszawskiego uniwersytetu. Młodzież warszawska ulegała silnemu wpływowi „Prawdy", organu pana Świętochowskiego. I nietylko burżuazyjna, ale i socyalistyczna, szczególnie od czasu, gdy dla pozyskania prenumeratorów Świętochowski otworzył łamy swego pisma wrogom swym, marksistom, jak Krzywicki i inni. Stąd pomieszanie pojęć, stąd możliwość identyfikowania teoryi postępu burżuazyjnego z teoryami socyalizmu. Lecz o ile socyalizm i postęp mają wspólny teren w normach ścisłych, o tyle różnią się zasadniczo i biegunowo na gruncie norm politycznych i społecznych. Polityczne i moralne teorye postępowców są ideologią konsumentów nadwartości, podczas gdy socyalistyczna ideologia jest myślą twórców wszelkiej wartości.

Tow. Kwiatek był stronniczym w obronie mistrza Aleksandra tak dalece, że mi zarzucił niezgodne z rzeczywistością przedstawienie jego poglądów na sprawę chełmską. Z tym zarzutem polemizować nie myślę, niech każdy człowiek dobrej woli przeczyta inkryminowane artykuły obu postępowców, a przekona się po czyjej stronie słuszność.

Według tow. Kwiatka wystąpienie obu postępowców polegało li tylko na „przerażeniu i strachu przed prawosławiem" oraz na twierdzeniu, że źle jest opierać polskość na katolicyzmie. Nie będę wraz z tow. Kwiatkiem trzeźwił tych panów, gdy ze strachu przed „otcami" mdleją. Zapytam tylko, czy to w Polsce jedynie opierano narodowość na wyznaniu? Każdy naród, każde państwo, nie wyłączając Francyi, przez okres ten przechodziło. Zresztą każdy nieuprzedzony bezwyznaniowiec zgodzić się musi, że wszelkie przesunięcie granicy katolicyzmu, bez względu na jego własną niewspółczesność, ku wschodowi, jest zwycięstwem romańskiej myśli i organizacyi nad wschodniem barbarzyństwem.

Przyznaję słuszność tow. Kwiatkowi, że Kopiś nie z katolickiej wyrósł propagandy. Lecz duchowo był nieodrodnym synem tego ludu, co w walce o prawo do wiary życie swe w obronie idei położyć umiał. I ci, którzy ludowi temu w dniach męczeństwa i ucisku szli z pomocą, nie dla popierania katolicyzmu to robili, lecz nieśli pomoc prze-

*) Pseudonim pana Świętochowskiego.

śladowanym, aby rzadki cudny kwiat bohaterstwa nie zmarniał.

Miał i burżuazyjny postęp swoje dni bohaterstwa i swych męczenników. Lecz nie miał ich postęp polski, pogrobowe dziecko rozpaczy i zwątpienia, po ostatniej przegranej walce o wolność zrodzony. Nie miał za sobą tradycyi walki. Dlatego obcem mu było bohaterstwo powstańców z 1863 r., obcem męczeństwo unitów i obcym im był i jest bojownik ostatnich walk rewolucyjnych. I gdy żandarmska dłoń ciągnęła pod szubienicę zwyciężonego w walce robotnika polskiego, pan Świętochowski z wyniosłej swej samotni burżuazyjnego ideologa przy zgodnym chórze pokrewnych mu pięknoduchów rzucił polskim socyalistom w godzinę śmierci przezwisko bandytów i „przeklętego pokolenia". Słusznie powiada Słowacki:

Małą jest rzeczą strój modny, nowy,
Lecz gdyby ujrzał cud Mojżeszowy,
Myślałby o tem modniś zalękły,
Że gdyby ukląkł, portki by pękły.

Nie ukląkł pan Świętochowski przed cudem bohaterstwa duszy ludzkiej. Całe ma swe wąskie postępowe portki. Nie trzeba więc ich łatać, towarzyszu.

Lecz dość „o tych portkach pisać".

Powiem tylko słów parę o mej „nacyonalistycznej przesadzie" i „niepotrzebnych i wręcz szkodliwych wycieczkach przeciw socyalistom rosyjskim".

Polakiem jestem i polskość za część mej godności osobistej uważam.

Dlatego też, narażając się na miano nacyonalisty, nie mogę, nie mam prawa, biernie przysłuchiwać się, gdy list klubu polskich posłów socyalno-demokratycznych do rosyjskiej frakcyi S. D. w Dumie nazywa się „bezczelnym i nieprzyzwoitym wybrykiem" „socyal-narodowców", gdy Martow w „Gołosie Socyal-demokrata" rzuca na Frakcyę Rewolucyjną P. P. S. insynuacyę, „że hasło Niepodległości Polski ma tylko dla prostego ludu, a dla dyplomowanej burżuazyjnej inteligencyi ma niepisany program walki o **posady**".

Rosyanami są, więc mają prawo nas bezcześcić, a nam, niewolnikom, tknąć ich nie można!

Obowiązuje nas międzynarodowa solidarność proletaryatu, lecz nie jest to równoznacznem z pokornem milczeniem wobec wybryków pewnych ludzi, dlatego tylko, że są socyalistami.

Przecież ortodoksalni marksiści nie szczędzą wyzwisk rewolucyonistom, a tow. Kwiatek nie protestował przeciw temu w „Neue Zeit".

Ponieważ jednak dla tow. Kwiatka jestem socyalistą tylko z „własnej rekomendacyi", to niech mi pozwoli przytoczyć zdanie Kautskyego, który ma chyba swe socyalistyczne dokumenty w najlepszym porządku.

Oto co pisał Kautsky („Neue Zeit" 1896 str. 523), sięgając proroczym wzrokiem w dzisiejsze czasy:

„Antynarodowi socyal-demokraci polscy (w przeciwstawieniu do P. P. S. przyp. aut.) wolą narazić się raczej na niebezpieczeństwo służenia carowi, niż na niebezpieczeństwo popierania drobno-mieszczańskiej demokracyi".

Kautsky pisał to po niemiecku. Nikt więc wystąpienia jego nie nazwał „niepotrzebnem i wręcz szkodliwem".

Bronisław Kułakowski.

Po przesileniu w Turcyi.

Ukaranie zdrajców.

Konstantynopol. Sąd wojenny wydał **25 wyroków śmierci** przeciw żołnierzom, którzy brali udział w zamordowaniu oficerów i hodżom oskarżonym o podburzanie do rewolty z 15 kwietnia oraz marynarzom oskarżonym o zamordowanie komendanta okrętu pancernego „Assar-i Tefwik".

Konstantynopol. Wydane przez sąd wojenny wyroki śmierci zostały w nocy zatwierdzone. Z osób skazanych powieszono dzisiaj **4** w Besiktasz, **4** koło ministerstwa wojny, **8** w innem miejscu. Oprócz tego miały się odbyć jeszcze inne egzekucye, ale na razie niema o tem pewnej wiadomości.

O skarby Abdul Hamida.

Konstantynopol. Słychać, że między przywódcami wojskowymi, Portą i przywódcami parlamentu wyłoniły się różnice w sprawie użycia majątku skonfiskowanego Abdul Hamidowi. Sfery wojskowe życzą sobie, aby majątku tego użyto na cele armii.

Rozruchy w Albanii.

Saloniki. Działalność Albańczyków w Valonie do tego stopnia się zaostrzyła, że konieczną jest wysyłka wojsk dalszych. Również sytuacya w Albanii górnej z powodu stanowiska ludności jest krytyczniejszą i wymaga wojskowych zarządzeń.

Komitet młodoturecki wzywa Albańczyków, aby wysłali wpływowych delegatów, z którymi możnaby sporne kwestye po bratersku omówić i załagodzić.

Uznanie niezawisłości Bułgaryi.

Konstantynopol. Podczas onegdajszej uroczystości przypasania miecza traktowano po raz pierwszy bułgarską misyę dyplomatyczną jako poselstwo. Rząd turecki wyznaczył przy tej sposobności dla bułgarskiej misyi eskortę żandarmską podobnie jak dla reszty poselstw.

Przegląd polityczny.

Przyjaciele zbroją się na wyścigi. „Sprzymierzone" z Austryą Włochy w dziwny sposób pojmują sąsiedzką przyjaźń. Co prawda i Austrya nie zaniedbuje środków ostrożności wobec sprzymierzeńca, ale pod tym względem Włochy daleko pozostawiają ją w tyle. Ostatnio nowy minister wojny Spingardi przedłożył parlamentowi wnioski, zmierzające do ogromnego podwyższenia siły bojowej armii lądowej i floty. Armia ma być doprowadzoną na stopie pokojowej do siły 225.000 ludzi, a osobno ma być corocznie asenterowanych 34.000 ludzi dla utworzenia milicyi w rodzaju austryackiej obrony krajowej. Koszta tej reformy obliczono na 10 milionów lirów rocznie, a zupełne przeprowadzenie jej w ciągu 5 lat będzie kosztowało 125 milionów lirów. Armia lądowa według nowego projektu ma liczyć na stopie wojennej milion ludzi.

Ogromne wydatki preliminuje się na flotę. Ponieważ Austro-Węgry zamierzają wybudować 4 olbrzymie okręty, Włochy postanowiły wybudować 8, a na razie zażądano na ten cel 150 milionów lirów.

Przegląd społeczny.

Z ruchu spółdzielczego. Z Wieliczki piszą nam:

„Z dniem 15 maja otwarta zostanie spółka spożywcza w lokalu Macieja Szkołuckiego pod Nr. 36 w Lednicy Dolnej pod nazwą: „Robotnicze stowarzyszenie spożywcze „Naprzód" w Wieliczce, stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką".

Celem przedsiębiorstwa jest sprowadzenie środków żywności i sprzedawanie tychże swym członkom za gotówkę. Członkiem stowarzyszenia może być każda osoba własnowolna, która złoży wpisowego 1 koronę i udział oznaczony w § 6 w kwocie 20 koron jednorazowo, lub też ratami najwyżej w ciągu jednego roku. Aby się bronić przed drożyzną, która ciężkiem brzemieniem gniecie klasę robotniczą, aby dostawać towary po tańszej cenie, a o sumiennej wadze i doborowym gatunku, powinni się robotnicy skupić solidarnie i zapisywać do spółki dla poparcia własnego interesu. Zarząd spółki składa się z samych robotników, którzy o własnych siłach pracę podejmują.

Spółka spożywcza otwarta będzie codziennie w godzinach popołudniowych od 4 do 8 wieczór, w których również i wpisy uskuteczniać się będzie; w niedzielę i święta zamknięta".

Nowej placówce robotniczej życzymy powodzenia i pomyślnego rozwoju.

Towarzysze! Agitujcie za prasą robotniczą! Żądajcie wszędzie „Naprzodu"

Proces Łopuchina.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Przed osobnym trybunałem dla zbrodni politycznych pod przewodnictwem senatora Warwarina i w asystencyi zastępców stanów rozpoczął się wczoraj proces przeciw Łopuchinowi. Sala jest przepełniona. Ze świadków, bawiących za granicą, nie zjawił się były szef petersburskiej policyi politycznej Gerasimow, urzędnik politycznej policyi Raczkowski i urzędnicy policyi policznej Ratajew i Oderczenko.

Oskarżony Łopuchin oświadczył, że się do winy nie poczuwa.

Świadek rotmistrz żandarmeryi Andrejew zeznał, że w Paryżu nabrał przekonania, że socyalni rewolucyoniści co do Aziewa wyłącznie wierzyli wskazówkom Łopuchina.

Świadek ks. Świątopełk-Mirski, b. prezydent ministrów, oświadczył, że z zapatrywań był Łopuchin umiarkowanym liberałem.

W odczytanych zeznaniach szefa oddziału żandarmeryi Gerasimowa, Ratajewa i Raczkowskiego zawarte są wiadomości o działalności Aziewa, skutkiem której kilku socyalnych rewolucyonistów zostało uwięzionych i zapobiedz można było licznym zamachom politycznym.

Inni świadkowie wskazali na to, że Łopuchin, podawszy się do dymisyi, wycofał się ze spraw politycznych i wyraził życzenie oddania się życiu prywatnemu i że z polecenia zjednoczonych banków moskiewskich udał się do Londynu.

Na tem przesłuchanie świadków ukończono.

KRONIKA.

Kraków, 12 maja.

Bezustanne skargi na pocztę galicyjską dochodzą nas z różnych miejscowości. Między innymi donoszą nam z Borysławia, iż poczta tamtejsza chyba umyślnie doręcza „Naprzód" niekiedy dopiero wieczorem, zamiast rano. To musi raz ustać, lub wniesiemy przeciw podobnemu postępowaniu energiczny protest do ministerstwa handlu.

Nowiny krakowskie.

Emerytura artystów teatru miejskiego. W końcu zeszłego miesiąca odbyło się z inicyatywy Tow. wzajemn. ubezp. urzędników prywatnych we Lwowie walne zgromadzenie organizacyjne zawodowej grupy artystów teatru krakowskiego. W dyskusyi poruszono między innemi i pewne niedomagania dotychczasowej ustawy — zwłaszcza zbyt długi okres wyczekiwania.

Dyr. p. Bal wyjaśnił, iż przez wkupno wedle specyalnej taryfy ubiegłych 5 lat służby, można czas ten skrócić do minimum.

Uchwalono jednomyślnie zwrócić się do Rady miejskiej z petycyą o zarządzenie najspieszniejszych kroków w sprawie zakupna dla wszystkich artystów odpowiedniej ilości lat, spędzonych na scenie krakowskiej. Kwestyę zakupna reszty lat służby pozostawiono decyzyi wybrać się mającego wydziału grupy zawodowej artystów.

Z kolei przystąpiono do wyborów. Delegatem artystów na lat 6 wybrany został Józef Nowicki, jego zastępcą Maryan Jednowski; do wydziału weszli pp.: Józef Sosnowski, jako prezes, Stanisława Wysocka, jako zastępca prezesa, Maksymilian Węgrzyn, sekretarz, pp. Ordon-Sosnowska, Stanisławski, Bończa i każdoczesny delegat prezydyum miasta, jako członkowie.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi szkolnej, na którem uchwalono przedstawić Radzie miasta wniosek o prezentę nauczyciela przy szkole miejskiej im. cesarza Franciszka Józefa.

Publiczne zgromadzenie kolejarzy krakowskich i podgórskich, jedno z najliczniejszych, jakie w ostatnich czasach się odbyły, obradowało wczoraj wieczorem w sali hotelu Kleina. Kolejarze zgromadzili się dla naradzenia się nad dwiema ważnemi sprawami, a mianowicie w sprawie budowy domów czynszowych i podwyższenia kwaterowego, oraz w sprawie zamachu rządu na ich ubezpieczenie od wypadków. Do pierwszego punktu przemawiał tow. Kluczka, który postawił stosowną, jednogłośnie uchwaloną, rezolucyę; drugi punkt referował tow. L. Feldman, którego wywody o potrzebie i sposobach ochronienia się przed zamachem kolejarze jednogłośnie poparli, uchwalając gotowość obrony swych praw choćby najostrzejszymi środkami.

Oszust w sutannie. Podczas wczorajszego odpustu na Skałce zauważono człowieka w ubiorze duchownego, który kręcił się między ludźmi, zbierając datki na różne pobożne cele. Ponieważ zachowanie się jego wydało się podejrzanem, aresztowano go i sprowadzono na policyę. Tu podał, że nazywa się ks. Stanisław Domański, później zmienił nazwisko na ks. Wojciech Kozłowski z Okszy w gubernii kieleckiej, twierdząc, że jest klerykiem z seminaryum duchownego w Turynie. Znaleziono przy nim listy polecające francuskich i włoskich księży, które okazały się sfałszowanymi. Dla stwierdzenia jego identyczności, zatrzymano go w areszcie.

Dwa zamachy samobójcze. Wczoraj o godz. 9 wieczór usiłowała w mieszkaniu swem przy ulicy Tomasza l. 27 otruć się roztworem z zapałek fosforowych 29 letnia Urszula Z. Pogotowie udzieliło jej natychmiastowej pomocy i w niebezpiecznym stanie przewiozło ją do szpitala. Powodem zamachu mają być spory domowe.

Wczoraj przywieziono z granicy Królestwa młodą kobietę nieznanego nazwiska, która zażyła truciznę. W drodze kobieta umarła, a woźnica, stanąwszy przed szpitalem, zauważył, że wiezie trupa. Zwłoki oddano do zakładu medycyny sądowej. Kobieta ta miała być służącą w jednym z dworów nad granicą.

Postrzelenie policyanta. Plutonowy policyi Polanica, patrolujący wczoraj o godz. 2 w nocy w ul. Krakowskiej, zauważył młodego mężczyznę ubranego w zieloną kurtkę, filcowy kapelusz i jasny krawat, kręcącego się przez dłuższy czas niespokojnie po ulicy. Policyant przystąpił do niego i zapytał go, co o tak późnej godzinie robi na ulicy. Młodzieniec odparł, że wolno mu po ulicy spacerować i że może się wylegitymować. Na żądanie okazania legitymacyi młodzieniec sięgnął ręką do kieszeni i wyciągnął rewolwer, z którego w oddaleniu 2 kroków strzelił do policyanta. Ten w ostatniej chwili zasłonił się lewą ręką, tak że kula poszła mu do ręki i utkwiła powyżej dłoni. Policyant wydobył szablę, ale omdlał i upadł na bruk, zaś młodzieniec uciekł.

Gdy Polanica otrzeźwiał, udał się do urzędu akcyzowego przy moście podgórskim, gdzie wezwane pogotowie opatrzyło go i odwiozło do szpitala wojskowego. Zawiadomiona o wypadku policya zarządziła obławę, przy której aresztowano około 60 ludzi, ale sprawcy zamachu między nimi nie było.

Obrabowanie wekslarki. Wczoraj o godz. 8 wieczorem, gdy wekslarka Tillesowa wracała ul. Piekarską do domu, rzucił się na nią jakiś młody człowiek, przewrócił ją na ziemię i wyrwał jej z rąk torebkę, zawierającą 200 K, 20 rubli i kilka marek pruskich. Mimo krzyku napadniętej zdołał rabuś zbiedz w kierunku Wisły.

Z sali sądowej. Przed trybunałem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Kulikowskiego stawał dziś 28-letni fotograf Bolesław Hanslik z Guzowa w Królestwie Polskiem, oskarżony o kradzież. Dnia 12 kwietnia włamał się Hanslik do zakładu fotograficznego p. Jabłońskiego przy ul. Franciszkańskiej, w którym dawniej pracował, i skradł różne przybory wartości przeszło 1000 K.

Hanslika, który przyznał się do winy, zasądził trybunał na 5 miesięcy ciężkiego więzienia i wydalenie z granic Austryi.

— **Repertuar teatru miejskiego.**
Środa: „Kupiec wenecki" (występ R. Żelazowskiego).
Czwartek: „Balladyna" (występ Żelazowskiego).
Piątek: „Król".
Sobota: „Dzika kaczka" (występ Żelazowskiego).
Niedziela o godz. 3 po południu: „Kopciuszek" (ceny zniżone do połowy). — O godz. 7 wieczorem: „Dzika kaczka" (występ Żelazowskiego).
Poniedziałek: „Samson" (występ Żelazowskiego).

— **Repertuar teatru ludowego.**
Środa: „Niewolnice z Pipidówki".
Czwartek: „Figle wiosenne".
Piątek: teatr zamknięty.
Sobota: „Uriel Acosta".
Niedziela o godz. 4 po południu: „Ogniem i mieczem". — O godz. 8 wieczorem: „Figle wiosenne".

Nowiny lwowskie.

Katastrofa budowlana. Przy ulicy Tatarskiej 6 kończy się obecnie budowa dwupiętrowej kamienicy, będącej własnością p. Fryderyki Krebsowej. Wczoraj rano, podczas gdy na budowie wrzała praca, nagle około godziny 9 rano budowa częściowo runęła. Od strony podwórza mianowicie zawaliła się olbrzymia połać ściany, a wewnątrz runęła cała ściana przedziałowa przez wysokość nowego domu, zdarzyło się to jednak tak wyjątkowo szczęśliwie, że nikt z robotników nie odniósł uszkodzenia. Budowniczy tłómaczy się tem, że widząc podmulone fundamenty, zaczął sam od góry dom demolować, a przewidując, że może nastąpić katastrofa, kazał dom zawalić.

Bohaterstwo pana „lajtnanta". „Kuryer lwowski" donosi: W poniedziałek około godziny 6 był plac św. Ducha, przy którym mieści się główna strażnica wojskowa, widownią tragikomicznej awantury, wywołanej nietaktem i brutalnością pełniącego służbę oficera. Oto na odwach wpadł niespodzianie generał. Młody „dowódca", podporucznik 80 pułku piechoty, p. Macieliński, tak stracił głowę, że związana z tą uroczystością musztra „Wache antreten" wypadła pod ostatnim psem. Generał naturalnie udzielił młodemu obrońcy ojczyzny porządnej admonicyi wobec przysłuchującej się publiczności — poczem się oddalił. Pan „lajtnant" zawrzał teraz strasznym gniewem. Rozglądając się za przedmiotem, na którymby mógł pomścić własną kompromitacyę, ujrzał na placu akademika p. N., który jako mniej interesowany w tej „odwachowej" strategii, na swoje „nieszczęście" uśmiechał się zlekka. To doprowadziło „dowódcę" do wściekłości. Natychmiast wysłał do p. N. kaprala i dwóch żołnierzy i kazał go przyaresztować i sprowadzić na odwach. Tu trzymał go przeszło 3 kwadranse, a z akademikiem nie chciał wcale rozmawiać po polsku, jakkolwiek jest polskiego pochodzenia. Na telefoniczne wezwanie bohaterskiego pana „lajtnanta" zjawił się agent policyjny, który po wysłuchaniu sprawy natychmiast p. N. uwolnił.

Z kraju.

Samobójstwo żołnierza. Ze Stanisławowa donoszą: W sobotę rano strzelił do siebie z karabinu żołnierz 20 pułku obrony krajowej, nieznanego dotąd nazwiska, w zamiarze samobójczym. Gdy warta usłyszała strzał, wyleciała na podwórze koszar, co zobaczywszy żołnierz, wymierzył do biegnącego doń

porucznika, ale spudłował. Następnie celnym wystrzałem odebrał sobie życie. Powód nieznany. Sfery wojskowe fakt cały starają się zatrzymać w tajemnicy.

Samobójstwo urzędnika bankowego. Donoszą z Bóbrki: Onegdaj o godz. 1 po południu zastrzelił się tu urzędnik Towarzystwa zaliczkowego w Bóbrce Kazimierz Iwelski. Zostawił żonę i czworo małych dzieci. Prawdopodobnie powód samobójstwa następujący: Po przeprowadzeniu szkontrum kasy okazał się brak gotówki i akceptów wekslowych w wysokości 14.000 K. Wskutek doniesienia karnego, uczynionego przez dyrekcyę, sędzia śledczy po przeprowadzeniu dochodzeń polecił aresztować Iwelskiego. Gdy żandarm drzwi otworzył, Iw. leżąc w łóżku celnym strzałem w serce pozbawił się życia. Agonia trwała 10 minut. Szkodę Towarzystwa pokryje prawdopodobnie dyrekcya wraz z radą nadzorczą.

Odnośnie do zamieszczonej w Nr. 127 notatki p. t. „Zemsta dyrekcyi krakowskiej na kolejarzu“ dowiadujemy się, że przeniesienie strażnika blokowego Górszczyka z Rozwadowa do Jordanowa nastąpiło nie z zemsty i nie jako kara za to, że przez centralną organizacyę wniósł podanie do ministerstwa kolei, lecz przeciwnie na wniosek jego bezpośredniego przełożonego w uwzględnieniu tego, że Górszczak miał w Rozwadowie zbyt szczupłe i nieodpowiednie dla swej licznej rodziny mieszkanie, z którego chciał się wydostać.

Schowek na pieniądze w żołądku. Z Jarosławia donoszą: Przyaresztowano tu onegdaj trzech niebezpiecznych złodziei kieszonkowych: Arona Brandesa i Bernarda Bernsteina ze Lwowa, tudzież Georgiego Blidarescu z Rumunii. Znaleziono przy nich wiele klejnotów i pieniędzy rosyjskich. Brandes prosił o wypuszczenie na 24 godzin i zaręczał złodziejskiem słowem honoru, że wyśledzi sprawców popełnionych w Jarosławiu ostatnimi czasy kilku znacznych kradzieży. Nie zaufano jednak jego zapewnieniom i odstawiono wszystkich trzech do więzienia w Przemyślu. Zanim oddano ich do aresztów, przeprowadzono najściślejszą rewizyę osoby i odzieży każdego z nich. Jednakże złodzieje mieli schowek, do którego potrzebaby promieni Roentgena. Każdy z nich ma w żołądku połkniętych kilka sztuk monet złotych. W areszcie starali się przekupić współwięźnia, aby im nie przeszkadzał przy przepiłowaniu kraty i ofiarowali mu monetę złotą 20 rublową, pochodzącą z owego schowku w żołądku. Współwięzień zdradził jednak złodziei i uniemożliwił im ucieczkę.

Z zaboru rosyjskiego.

Nikt nie będzie posłował z Warszawy? Przysłowie francuskie mówi o ambarasie, wynikającym z bogactwa — z nadmiaru wyboru... Inny, wręcz przeciwny ambaras uczuwają narodowi demokraci w Warszawie.

Chodzi o obsadzenie mandatu do Dumy, porzuconego przez p. Dmowskiego. Ponieważ eks poseł do I i II Dumy p. Nowodworski nie chce objąć tej spuścizny, a ponowna kandydatura Dmowskiego też się nie ostała, więc w kołach narodowo-demokratycznych, jak twierdzi warszawska „Nowa Gazeta“, większość skłania się ku temu, by wyborów wcale nie przeprowadzać.

Już sama ta pogłoska jest arcywymowną. Zrezygnowanie bowiem kompletne z obsadzania wakującego mandatu nie byłoby, oczywiście, pierwszym krokiem do bojkotowania Dumy, lecz wynikałoby z kompletnego braku kandydatów narodowo demokratycznych, których możnaby bez wystawienia się na pośmiewisko polecać do Dumy!

Czyż może być jaskrawsze świadectwo ubóstwa, jak taki brak — w stolicy kraju?

O tak; to nie owo francuskie „ambaras de richesse“...

Oświadczenie artystów łódzkich. W prasie warszawskiej znajdujemy oświadczenie artystów i dyrekcyi teatru łódzkiego konstatujące, iż mimo klęski, która ich dotknęła, będą mogli dzięki okazanej im życzliwości przez polskie Towarzystwo teatralne w Łodzi, oraz szerszy ogół — zarówno zakończyć bieżący sezon w Łodzi, jak i odbyć gościnne przedstawienia w większych miastach Królestwa.

Powódź w Królestwie. Dzienniki warszawskie piszą: Klęska tegorocznej powodzi jest straszna, wszystkie niziny nadrzeczne zalane, wały ochronne prawie wszędzie uszkodzone i pozrywane. Między innemi woda zerwała dobrze dotychczas broniący od powodzi wał ochronny pod Otwockiem i zalała całą tamtejszą nizinę, sięgając pod samą osadę Karczew. Trzynaście wsi, mających przeszło 200 włók obszaru — pod wodą; 550 gospodarzy utraciło swe plony. Woda na polach stoi na 2 łokcie wysoko.

1 Maja 1909.

Oświęcim. Tegoroczna uroczystość 1 Maja wypadła u nas wspaniale, świadcząc o nieustannym rozwoju partyi socyalno-demokratycznej na prowincyi. Zastępy robotnicze, które tym razem wzięły udział w manifestacyi majowej, były daleko liczniejsze, niż w latach poprzednich. Już o godz. 5 rano widzieć było można towarzyszów na dworcu kolejowym w Oświęcimiu, odświętnie przybranych, z odznakami na piersiach. Rano odegrała kapela pobudkę na głównym placu przed dworcem kolejowym i przed lokalem organizacyi metalowców. Następnie towarzysze udali się do Brzezinki, gdzie ustawiono się w czwórki. — O godz. 9 rano imponujący pochód z muzyką i sztandarem na czele wyruszył z dworu Brzezinki i przy dźwiękach muzyki posuwał się głównym gościńcem do miasta Oświęcimia na publiczne ludowe zgromadzenie, zwołane przez komitet P. P. S. D. na godz. 10 przed południem. Po drodze przyłączył się do maszerującego pochodu drugi wspaniały pochód z kopalni węgla Brzeszcze ze sztandarem i ten imponujący pochód przemaszerował przez Rynek miasta Oświęcimia do hotelu Herza, gdzie sala zapełniła się robotnikami. O g. 10 wszedł na trybunę tow. Antosiewicz z Brzezinki i zagaił zgromadzenie z porządkiem dziennym: Ośm godzin pracy i reformy społeczne i Międzynarodowe braterstwo ludów. Przewodniczył tow. Antosiewicz, sekretarzował tow. Marcin Poręba z Brzeszcz. Referował tow. Mischel z Krakowa, poczem tow. Antosiewicz przedłożył rezolucyę robotników krakowskich, która jednogłośnie została przyjętą. Po zgromadzeniu uszykował się pochód w czwórki i przy dźwiękach marsza socyalistycznego przemaszerował z powrotem pod „Białego Orła“ na Zasolu, gdzie o godz. 3 odbył się festyn ludowy z urozmaiconym programem. Wieczór odbyła się zabawa taneczna, na której towarzysze i towarzyszki bawili się ochoczo do późnej nocy.

Jasło. W dniu 1 Maja o godz. 10 rano odbyło się zgromadzenie, na którem referował tow. dr Menasse. Po zgromadzeniu udał się pochód ulicami Igielną, Floryańską, około Rynku, Kościuszki, Trybunalską, Czackiego, 3 Maja do Związku. Udział brało około 200 ludzi. W stolarni i rafineryi częściowo pracowano. Starostwo nie pozwoliło tylko nosić czerwonego sztandaru, który z lokalu Związku cały dzień powiewał.

* * *

Święto majowe w zaborze rosyjskim.

Z Żyrardowa piszą nam: Dopiero teraz mogę wam donieść o przebiegu święta majowego w okręgu podmiejskim Warszawy, ponieważ chodziło o informacye z okolicy dość rozległej.

Otóż w Żyrardowie fabryka była czynną, tak samo jak i lat ubiegłych. Wywieszono 3 sztandary z napisami: „Niech żyje P. P. S. F. R.!“, „Precz z caratem!“, „Niech żyje Rewolucya!“, „Niech żyje 1 Maj!“, „Precz z wyzyskiem!“, „Niech żyje 8-godzinny dzień pracy!“, „Śmierć katom!“ Plakaty i odezwy były porozlepiane w fabryce i po ulicach. Gęste patrole policyjne krążyły wszędzie i zrywały plakaty i odezwy, zanosząc je całemi garściami do policmajstra, który chwalił swych piesków za gorliwą służbę.

W Pruszkowie pracowano we wszystkich fabrykach, ponieważ oglądano się na warsztaty kolejowe w Żbikowie. Tych jednak nie udało się zatrzymać, gdyż naczelnik Grybow użył wszelkich środków, aby przeciwdziałać naszym usiłowaniom. Napędził on ogromną moc chuliganów kolejowych do warsztatów i ci współdziałali z policyą i żandarmami, wprost zmuszając ludzi do pracy. Wywiesiliśmy 4 sztandary z takimiż samymi napisami, jak i w Żyrardowie. Policya w Pruszkowie używała najrozmaitszych sposobów — aż do przebierania się za kobiety — aby złapać towarzyszy naszych, rozpowszechniających odezwy. Ale to się im nie udało. Ogromnie rozwścieklił policyę sztandar nasz, umieszczony na stacyi kolejowej i widoczny dla wszystkich. Zdjęto go z niemałym trudem dopiero o godz. 12.

W cukrowni Guzów, jakoteż w okolicznych wsiach i folwarkach, rozlepione były nasze plakaty i odezwy. Policya latała wszędzie jak szalona. Nalepiono odezwę między innymi na gminnym orle carskim, więc policya zmusiła sołtysa do odmywania jej gorącą wodą i zdrapywania szczotką.

W cukrowni w Józefowie świętowano zupełnie. Były tu puszczone odezwy i rozlepione plakaty. Policya krążyła po całej osadzie, patrząc złowrogo na świętującą ludność. Zawieszono kilka czerwonych sztandarów.

W Błoniu święto było częściowe. Całkowicie świętowały dwie cegielnie pod Błoniem — Kudawskiego i w Kopytowie. Wszędzie były rozpowszechnione odezwy i rozlepione plakaty. Powiewały też nasze sztandary z napisami rewolucyjnymi. *St.*

Z Zagłębia Dąbrowskiego piszą nam: Nigdy jeszcze nie przeżywaliśmy święta majowego w takich warunkach, jak w tym roku. Już w piątek wszystkie fabryki i kopalnie były obsadzone uzbrojoną policyą. Policya ta przez cały dzień pilnowała, aby kto obcy nie wszedł do kopalń. W zakładach przemysłowych, gdzie jest po kilka wejść, pozamykano wszystkie z wyjątkiem jednego, którem ludzie musieli wchodzić i wychodzić. Przy wypłacie asystowali strażnicy z mauzerami. Z piątku na sobotę jeszcze bardziej powiększono policyę. We wszystkich portyerniach było po dwóch strażników i stróż. Kominy, dachy, wieże i słupy telegraficzne były obstawione policyą i szpiclami. Strażnicy, uzbrojeni w mauzery, mieli nakaz łapać agitatorów albo strzelać do nich w razie ucieczki. Wobec takich warunków niepodobna było myśleć o rozwieszaniu czerwonych sztandarów i faktycznie ani jednego sztandaru nigdzie nie było.

Obecnie poszukują tych, co rozpowszechniali odezwy majowe i „Robotnika“. Wszędzie sprawdzają książki meldunkowe, ażeby wiedzieć, gdzie kto pracuje i mieszka. *Wł.*

Wycieczka do zagłębia krakowskiego

Dziś o godz. 8 rano z dworca krakowskiego osobnym pociągiem pod przewodnictwem marszałka krajowego hr. Badeniego wyjechała wycieczka krajowej komisyi przemysłowej dla zwiedzenia zakładów przemysłowych, górniczych i hutniczych w zagłębiu krakowskiem. W wycieczce biorą udział prawie wszyscy członkowie krajowej komisyi przemysłowej — nadto minister Dulęba, członek wydziału krajowego dr Jahl, szef sekcyi górniczej w ministerstwie robót publicznych Homan, dyrektor kolei północnej bar. Banhans jako zastępca ministerstwa kolei, ks. Andrzej Lubomirski, prezes centralnego Związku fabrycznego; hr. Antoni Wodzicki; radca dworu Horoszkiewicz, dyrektor krakowskiej dyrekcyi kolei państwowej; prezydent dr Leo z wiceprezydentem Szarskim; prezydent Izby handlowej Dattner z gronem członków Izby; posłowie Wójcik, Zarański, Zieleniewski, grono radców miejskich, sekretarz Izby handlowej dr Benis, prof. dr Szajnocha jako rzeczoznawca krajowej ankiety węglowej, starszy starosta górniczy Riehl, radcy górniczy Bocheński, Gerżabek i Jastrzębski, prof. Syroczyński ze Lwowa, inżynier Łukaszewski, sekretarz krajowego Towarzystwa górniczego ze Lwowa; dyrektor banku krajowego Karłowski; dyrektor filii banku hipotecznego Winiarz, tudzież szereg reprezentantów władz.

Pociąg zajechał na tor huty „Martina“ i walcowni żelaza Tow. przemysłowego dla wyrobu towarów żelaznych i drucianych w Podgórzu. Tutaj przedstawiono wycieczce zlew szarży z pieca „Martina“ objętości 120 cetnarów. Fabryka zatrudnia 600 robotników. Potem zwiedzono walcownię fabryki.

Następnie udano się do I. galicyjskiej akcyjnej fabryki sody amoniakalnej w Podgórzu. Tutaj przyjmował wycieczkę dyrektor Gustaw Jelinek i okazał wszystkie szczegóły fabryki. Fabryka zatrudnia 500 ludzi.

O godz. 9·45 rano pociąg zajechał przed nową fabrykę superfosfatów galicyjskiego tow. akcyjnego dla przemysłu chemicznego „Liban“ w Podgórzu. Przed fabryką ustawił się szpaler robotników. Budynek fabryki przybrano chorągwiami, zaś halę maszyn kwiatami. Fabryka przerabia surowy materyał, sprowadzany z Florydy. Fabryka zatrudnia 200 robotników. W hali maszyn odbyło się puszczenie w ruch fabryki. Marszałek krajowy przeciął biało-czerwoną wstęgę, wiążącą koło rozpędowe; po przecięciu maszyna rozpoczęła pracę.

Stąd udano się do fabryki przemysłu towarów żelaznych w Krakowie, zatrudniającej przeszło 200 robotników.

TELEGRAMY

z dnia 12 maja.

Wybory uzupełniające w Czechach.

Praga. Przy wczorajszym ścisłym wyborze posła na sejm w okręgu Hliusko otrzymał narodowo-radykalny kandydat dr Hlinak 667 głosów, młodoczech dr Metelka 372, zaś kobieta nauczycielka p. Marya Tuma 261 głosów. Odbędzie się wybór ścisły między kandydatem młodoczeskim a narodowo-radykalnym.

W okręgu Pisek przyjdzie również do wyboru ściślego między kandydatem narodowo-radykalnym Sokolem a młodoczechem dr. Stepanem.

Przesilenie na Węgrzech.

Budapeszt. Prezydent ministrów Wekerle o godz. 9 przed południem przyjęty był przez cesarza na jednogodzinnej audyencyi; o godz. 11·45 cesarz przyjął na posłuchaniu ambasadora niemieckiego Tschinschky'ego.

Prześladowanie pocztowców w Paryżu.

Paryż. Onegdaj wieczorem znowu 11 urzędników pocztowych i telegraficznych, między innymi były sekretarz ogólnego Związku urzędników pocztowych i telegraficznych Subra, zostało usuniętych z urzędu.

Walka o reformę podatkową w Niemczech.

Berlin. (B. Wolffa). Komisya finansowa parlamentu obradowała wczoraj nad sprawozdaniem subkomitetu co do projektu ustawy o zmianie podatku tytoniowego. Subkomitet oświadczył się przeciw projektowanemu przez rząd tytoniowemu podatkowi zapomocą banderoli i proponuje zamiast tego 30 procentowy podatek wartościowy do cła na sprowadzone z zagranicy cygara. Dochód z tego ma wynosić około 30 milionów marek, podczas gdy podatek proponowany przez rząd wynosiłby 77 milionów. Jeden z posłów konserwatywnych oświadczył imieniem swej partyi, że sprzeciwia się propozycyom subkomitetu. Pełnomocnik rady związkowej oświadczył, że rząd obstaje przy tem, że podatki od piwa, wódki i tytoniu razem mają wynosić 270 milionów marek. Reprezentant socyalistów oświadczył się przeciw propozycyi subkomitetu.

Katastrofa kolejowa.

Marburg. O godz. 2 w nocy z poniedziałku na wtorek na stacyi Poessnitz (Styrya) najechał pociąg pospieszny na pociąg osobowy Nr. 37, przyczem **1 osoba zabita,** kilka lekko rannych. Szkoda w materyale znaczna. Dwa wagony zostały zdruzgotane, 2 wagony pociągu pospiesznego stanęły w płomieniach. Lokomotywa pociągu pospiesznego silnie uszkodzona.

Dymisya Stołypina.

Petersburg. Dzienniki oznaczają stanowisko Stołypina jako trudne. Stołypin wczoraj objawiał usilny zamiar podania się do dymisyi. W kołach konserwatywnych Dumy twierdzą, że wbrew życzeniu cara nie może dymisyonować. Tego samego zdania jest „Now. Wremja“. Rozstrzygnięcie jest niebawem oczekiwane.

Z Persyi.

Petersburg. (Pet. ag. tel.). Podług nadeszłych wiadomości z Seistanu karawana, złożona z 400 wielbłądów, wioząca kontrabandę broni i amunicyę, przeszła i tutejsze władze nie mogły jej zatrzymać.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

* **Posiedzenie zarządu Związku stow. rob. w Krakowie** (Wiślna 5) odbędzie się w piątek 14 b. m. o godz. 7 wieczorem. Obecność wszystkich członków zarządu konieczna.

* **Posiedzenie podgórskiego komitetu miejscowego P. P. S. D.** odbędzie się we środę 12 maja o godz. 7½ wieczorem w sali Domu robotniczego. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

* **W „Spójni“ krakowskiej** (Stow. mł. postępowej, Karmelicka 7, II. p. w of.) odbędzie się we czwartek 13 b. m. odczyt Kazimierza Czapińskiego p. t. „Religia a socyalizm“. Wstęp dla członków wolny, dla gości 20 h. Początek o godz. 7 wieczorem.

* **Zurych.** Polskie socyalistyczne robotnicze stowarzyszenie „Zgoda“ oraz polski Uniwersytet ludowy w Zurychu mieszczą się: Zollstrasse 14, II. p., Zurych III.

DROBNE OGŁOSZENIA
Za anons w „Drobnych ogłoszeniach“ Hezymy za każde słowo 6 hal., tytuł 20 hal.

Pomysłowe
Panie
Piorą
Porządne
Pranie (bielizny)
Panów i
Pań w
Pralni
Pedanckiej
Pedanteryi.
Przyjmują
Panienki w
Filiach
chemicznej pralni
„TĘCZA“
ul. Grodzka L. 51. Telefon 872.
ul. Floryańska L. 29. Tel. 873.
ul. św. Sebastyana 11. Tel. 871.
ul. Karmelicka L. 1.
ul. Długa L. 1, w gmachu Izby handlowej.
Wykonanie istotnie pedanckie.
Tamże przyjmuje się też dla jedynej prawdziwej chem. pralni i farbiarni
„Tęcza“

Do sprzedania zaraz
na korzystnych warunkach, dom parterowy murowany, parcela i sklep. Wiadomość w Dziale inseratowym „Naprzodu“, pl. WW. Świętych L. 8.

Rowery
używane pierwszorzędnych fabryk w dobrym stanie K 36, 44 i 50. Nowe „Atilla“ z gwarancyą na trzy lata K 116. Wysyłka za nadesł. zadatku K 15. Powołującym się na „Naprzód“ 10% rabatu z cennika. S. Rundbakin, Wiedeń IX. Rögergasse 23/9.

Kamieniarzy
zdolnych do robót budowlanych i pomnikowych umiejących ryć pismo w każdym kamieniu przyjmę zaraz na stałe. Franciszek Langer, egz. i konc. majster kamieniarski w Samborze, ul. Trybunalska.

Młody człowiek
izr., poszukuje posady pomocnika buchaltera, magazyniera lub inkasenta. Łaskawe zgłoszenia: A. Z. Posterestante Podgórze.

Lokal
nadający się na sklep z mieszkaniem lub na warsztat jest do wynajęcia w Półwsiu Zwierzynieckiem L. 64.

„Szum“ „szum“ „szum“
jedyny najskuteczniejszy i najtańszy środek do konserwowania włosów, do wygubienia parpli i łupieży. Pakiet 25 hal. Wszędzie do nabycia.

Mieszkanie
składające się z 4 pokoi, przedpokoju, kuchni i łazienki gazowej przy ulicy Starowiślnej L. 6, na III piętrze, od 1 lipca do wynajęcia.

Epokowa nowość!

„ORIONIT“: nowoczesny środek do prania bielizny wydzielający czynny tlen. Sposób użycia prosty. Przy zastosowaniu

„ORIONITU“ wyrobu Krakowskiej fabryki chemicznej W. Śmiechowskiego w Krakowie, Krupnicza 23, otrzymuje się bez pracy po 1-razowem zagotowaniu śnieżno-białą

BIELIZNĘ. Do nabycia w pierwszorzędnych handlach po 40 halerzy za pakiet. Gdzie niema wysyła się

„ORIONIT“ pocztą opłatnie 8 pakietów za 3 kor. 20 hal. „ „ 19 pakietów za 7 „ 60 hal.

Jednorazowa próba przekona o niezwykłych zaletach naszego przetworu i o jego zupełnej nieszkodliwości.

Skonfiskowano!

Skonfiskowano!

a raczej już od dawna zaniechano w elektrycznej fabryce
MIKOŁAJA PASCHALSKIEGO
W KRAKOWIE
wyrabiania tutek ręcznie. Zastąpiono obecnie maszynami ostatniego wyrazu techniki, przy pomocy prądu elektrycznego.

Skonfiskowano bezpowrotnie!

Próby i cenniki fabryka wysyła na żądanie darmo.

Zalecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie Szczawa alkaliczno-sodowa, zawierająca części składowe chemiczne jak

Woda Bilińska

wyrobu naszego pod kontrolą Komisyi przemysłowej Towarzystwa lekarskiego, używaną bywa w sgadze, kurczach i przewlekłych katarach żołądka z dobrym skutkiem.
Cena flaszki w Krakowie 15 ct.
Do nabycia w aptekach i drogueryach. — Skład dla Lwowa w aptece J. Wiwiórskiego.
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
66 właściciele fabryki wód mineralnych.

L. 480/9
OGŁOSZENIE LICYTACYI.
Drzewostan o ogólnej masie około 10710 metrów sześciennych, na powierzchni 42 morgów czyli 24 Ha. 16 ar. 94□ m. w lesie „Sadek“ w Starejsoli, dwa do trzech kilometrów od stacyi kolejowej oddalonym
sprzedaje
Zwierzchność gminna imieniem gminy Starejsoli na publicznej licytacyi, która się odbędzie
dnia 24 maja 1909
do godziny 11 ofertami, a następnie ustnie w lokalu Magistratu w Starejsoli, gdzie przeglądać można w godzinach urzędowych warunki licytacyjne i plan powierzchni drzewostanu.
Cena wywołania ustanowioną jest na kwotę 85.680 koron, od której 10% jako wadyum w gotówce lub papierach wartościowych, mających bezpieczeństwo pupilarne ma być do ofert pisemnych dołączone lub przed licytacyą ustną do rąk komisyi licytacyjnej złożone.
Zwierzchność gminna król. wol. miasta.
Starosól, dnia 5 maja 1909.
Burmistrz:
Wyszatycki m. p.

Pierwsza koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo
Szkoła kroju i szycia
ul. św. Krzyża L. 7
otwiera kurs najłatwiejszego francuskiego kroju systemu Woth'a, trwający 4—5 tygodni. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie. Dla niezamożnych pań opłata zniżona.

Przed paru miesiącami otworzona została
Warszawska
Pralnia chemiczna
przy ul. Długiej 6. Telefon 941.
Filia: ul. Marka 21.
Przyjmuje do czyszczenia wszystko w zakres jej wchodzące i wykonuje z całą gorliwością i punktualnością, po cenach bardzo przystępnych.

Telefon 941. Nowootworzona Telefon 941.
PRALNIA BIELIZNY
„MARTA“
w Krakowie, ul. Długa L. 6
przyjmuje do prania i prasowania bieliznę sztywną i gładką, firanki, bluzki, spodnice etc.

Na prezenta, na imieniny i Wesela
fabryczny wyrób tortów pierwszej jakości od 3 K, fantazyjne . . . . „ 5 „
również ciasta po 6 hal.
poleca
Fabryka wyrobów cukierniczych prowadzona pod osob. zarz. R. Pieczarki
Poselska 15, Kraków.
Na prowincyę zlecenia odwrotnie.

ZOFIA BIESIADECKA • OŚWIĘCIM •



Przez Wysokie c. k. Namiestnictwo koncesyonowane
Biuro podróży
Zofii Biesiadeckiej
Oświęcim (dworzec)
sprzedaje bilety okrętowe do
Ameryki
I, II i III kl. dla parostatków pospiesznych oraz bilety kolejowe dla kolei północno-amerykańskich we wszystkich kierunkach.
Ceny ściśle według taryf okrętowych i kolejowych.
Bilety okrętowe do Kanady i bilety kolejowe kanadyjskie.
Prospekty darmo i opłatnie.

Bank Parcelacyjny w Krakowie
Rynek główny L. 33, I. piętro
ma obszar dworski pod Krakowem na dogodnych warunkach do rozparcelowania. Wpłaty potrzeba trzecią część, reszta spłacalna w 10—15 latach.
Gleba jest rędzina I. klasy na równinach, przy gościńcu do Krakowa. Budynki we dworze murowane i drewniane. Inwentarz żywy i martwy również do sprzedania.
Bank parcelacyjny w Krakowie
Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką.

Mydło liliowe
z konikiem
Najłagodniejsze mydło dla skóry jakoteż przeciw piegom.
Wszędzie do nabycia!

Kule i kręgle

z drzewa Lignum Sanctum polecają najtaniej
REIM i SPÓŁKA
Kraków, Rynek główny 37
Specyalne cenniki na żądanie gratis i franko.

Baczność! Szanowne Panie



na ten ręczny pralnik walcowy, który oddą nieocenioną usługę w każdem gospodarstwie domowem, ponieważ szybko się nim pierze. Bielizna jest bielszą, wełnianą miększą. Nie drze najdelikatniejszych koronek i haft. Niema się wygryzionych lub oparzonych rąk. Bielizny po chorych nie trzeba prać rękami. Znaczna oszczędność na materyale i czasie, a koszta bielizny tego pralnika już się przy pierwszych praniach zwracają. Nabywać można prawie we wszystkich sklepach tego rodzaju, gdzie zaś niema, należy się zwrócić wprost do biura głównego składu pralników walcowych pod adres:
JAN PAULLY w Krakowie, Krowoderska 47. Prospekty darmo i opłatnie.

Wiedeński Bank Związkowy Filia w Krakowie
Kraków — Rynek główny, Linia A-B 44.
Kapitał akcyjny 130 milionów koron. Fundusze rezerwowe 39 milionów koron
Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na **książeczki wkładkowe.** Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów. Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz. Udziela pożyczek wekslowych, na zastaw walorów, przyjmuje depozyta w przechowanie.
Wypłaca kupony i wylosowane efekta, przyjmuje wszelkie zlecenia giełdowe. Udziela ustnych i pisemnych informacyj w tym kierunku

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Odpowiedzialny redaktor: Gustaw Alojzy Titz. Z Drukarni Ludowej w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon Nr. 710).